Nr. 260. Kraków, Wtorek 14 Listopada 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat“**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus“**, humorystyczne pismo, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 cent. otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie“**, nader senzacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika, a nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty słynną dwutomową powieść znakomitej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Zmogas, osnutą na tle powstania styczniowego: **„Pożary i Zgliszcza“**.

***Kraków**, 13 listopada.*

Koalicya trzech stronnictw przebyła szczęśliwie pierwszą próbę. Nareszcie przedwczoraj udało się ks. Windischgraetzowi ukończyć rokowania, a wczorajszy numer urzędowej *Wien. Ztg.* ogłasza pisma cesarskie, zawierające przyjęcie dymisyi hr. Taaffego i dotychczasowej rady ministrów oraz nominacyę nowego gabinetu. Z ministerstwa hr. Taaffego utrzymał się markiz Bacquehem, dotychczasowy minister handlu który będzie piastował tękę ministerstwa spraw wewnętrznych, hr. Juliusz Falkenhayn, dotychczasowy minister rolnictwa który zatrzymuje tę tekę, hr. Schönborn, który pozostaje nadal ministrem sprawiedliwości i hr. Welsersheimb, który tak jak w dawnym gabinecie będzie ministrem obrony krajowej. Z członków gabinetu, którzy nie zasiadali pod przewodnictwem hr. Taaffego: ks Alfred Windischgraetz objął prezydyum rady ministrów, p. Apolinary Jaworski ministerstwo dla Galicyi, p. Stanisław Madeyski ministerstwo wyznań i oświaty, dr. Ernest Plener ministerstwo skarbu, a hr. Gundaccer Wurmbrand ministerstwo handlu. Ks. Windischgraetz nie piastuje zatem wbrew zwyczajowi żadnej teki, a w szczególności teki spraw wewnętrznych, którą hr. Taaffe zawiadywał jako prezydent ustępującego gabinetu.

W ministerstwie koalicyjnem zasiada 2 Polaków, 2 członków zjednoczonej lewicy, 2 reprezentantów stronnictwa konserwatywnego i 3 urzędników. Ministerstwo dla Galicyi i ministerstwo oświaty dostało się Polakom, zarząd ministerstwa skarbu i ministerstwa handlu zjednoczonej lewicy, prezydyum gabinetu i ministerstwo rolnictwa konserwatywnym, a ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo obrony krajowej i ministerstwo sprawiedliwości reprezentantom świata urzędniczego. Z trzech ministrów urzędników jeden hr. Schoenborn zasiadał w Izbie poselskiej przed powołaniem go do gabinetu. Natomiast markiz Bacquehem i hr. Welsersheimb przeszli wprost ze stanowisk urzędniczych do gabinetu hr. Taaffego. Hr. Schoenborn w chwili powołania go na ministra sprawiedliwości był namiestnikiem Moraw i pomimo to zasiadał w Izbie poselskiej. Markiz Bacquehem i hr. Schoenborn zasadami swojemi należą do stronnictwa konserwatywnego. Natomiast hr. Welsersheimba nie można zaliczyć do żadnego stronnictwa.

W ministerstwie koalicyjnem mają liczebną przewagę stronnictwa konserwatywne i autonomiczne. W ich rękach spoczywa ministerstwo spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i rolnictwa oraz prezydyum gabinetu. Lewica posiada jednak ministerstwo skarbu i ministerstwo handlu. Dwie najważniejsze teki spraw wewnętrznych i skarbu podzielono pomiędzy dwa przeciwne obozy. Tekę spraw wewnętrznych otrzymał jednak markiz Bacquehem, który przeszłością swoją należy do świata urzędniczego i nie może być uważanym za reprezentanta stronnictwa parlamentarnego w ścisłem znaczeniu tego słowa. Natomiast ministerstwo skarbu dostało się dotychczasowemu przywódcy zjednoczonej lewicy niemieckiej, który zarówno w życiu publicznem jak w Izbie poselskiej odgrywał wybitną rolę

Hr. Hohenwart nie należy do nowego gabinetu, a jego klub reprezentują ks. Windischgraetz, markiz Bacquehem, hr. Falkenhayn i hr. Schoenborn, z których jeden tylko ks. Windischgraetz nie należał do poprzedniego gabinetu, a hr. Schoenborn i i markiz Bacquehem reprezentują raczej świat urzędniczy, niż parlamentarny.

Z Koła polskiego wchodzi dotychczasowy jego prezes, p. Jaworski, jako minister dla Galicyi. Głównem jego zadaniem będzie strzedz interesów naszego kraju. Na administracyę państwową nie będzie on miał bezpośredniego wpływu, jaki posiadają ministrowie, piastujący teki. P. Madeyskiemu dostała się teka wyznań i oświaty. Jest to niewątpliwie jedna z najważniejszych gałęzi administracyi, a p. Madeyski może w niej wywrzeć wpływ stanowczy na tok spraw i dla naszego kraju stać się bardzo pożytecznym. Jest to właściwie jedyna zdobycz nasza, gdyż ministerstwo dla Galicyi spoczywało zawsze, i z natury rzeczy musi spoczywać w ręku Polaka. Tak p. Jaworski jak i p. Madeyski brali udział w życiu parlamentarnem i żaden z nich nie był urzędnikiem. Obaj są wybitnymi reprezentantami stronnictwa, które w większości swej konserwatywne, a w całości autonomiczne, ma jednak głównie charakter narodowy i powinno przedewszystkiem zastępować nasze narodowe interesa.

Klub zjednoczonej lewicy, która równie jak Koło polskie wysłał dwóch reprezentantów, lecz dla obu uzyskała teki, i to pierwszorzędną tekę ministerstwa skarbu i tekę handlu, nie należącą do podrzędnych, oprócz swojego przywódcy, dr. Plenera, wysłało hr. Wurmbranda, który również brał czynny udział w życiu parlamentarnem i odegrał w niem wybitną rolę, jako zdeklarowany zwolennik zjednoczonej lewicy i hegemonii niemieckiej.

Pomimo liczebnego stosunku, który wypadł na korzyść stronnictw konserwatywnych i autonomicznych, nie możemy spodziewać się, aby działalność nowego gabinetu przyjęła kierunek, odpowiadający przekonaniom większości jego członków. Ministerstwo koalicyjne, oparte na sojuszu klubu Hohenwarta i Koła polskiego z lewicą, musi się liczyć z dążeniami p. Plenera i jego stronnictwa. Lewica, wysyłając swojego przywódcę, postarała się o to, aby wpływ większości na kierunek polityki większości był należycie równoważonym, a nawet spodziewa sę prawdopodobnie, że dr. Plener potrafi uzyskać przewagę w nowem ministerstwie. Nowy minister skarbu jest niewątpliwie osobistością, która może ziścić nadzieję swego stronnictwa. Po nad jego wpływ silniejszą będzie jednak świadomość, że z chwilą wybitnej działalności rządu w duchu autonomicznym lub konserwatywnym, rozbije się koalicya stronnictw, a więc większość parlamentarna sztucznie stworzona i gabinet koalicyjny utraci grunt pod nogami. Na domiar, reprezentanci klubów autonomicznych odznaczają się umiarkowaniem — i złożyli już dowody, że umeją się liczyć z przeciwnościami, niejednokrotnie nawet wtedy, gdy przeciwności te usunąć było można i usunąć było potrzeba.

Nowy gabinet, który wczoraj złożył przysięgę, przedstawi się zapewnie już w tych dniach Radzie państwa. Wówczas dopiero usłyszymy program rządowy, a będzie on niewątpliwie programem koalicyi. Program ten nie będzie poruszał wielkich politycznych zagadnień. Wyjaśnić jednak musi zapatrywania rządu i parlamentarnego trójprzymierza na sprawę reformy wyborczej. Poza tem program ograniczać się będzie do spraw ekonomicznych i ustawodawczych i zapewnie zapowie przeprowadzenie projektów, zalegających w Radzie państwa. Załatwienie tych projektów i rozszerzenie prawa wyborczego — oto wszystko, czego spodziewać się można po nowem ministerstwie i po większości parlamentarnej.

Nowi ministrowie.

Na innem miejscu omawiamy skład gabinetu, a tutaj podajemy w krótkości życiorysy nowych ministrów.

Apolinary Jaworski, właściciel dóbr ziemskich w Skwarzawie, w powiecie złoczowskim, urodził się w roku 1825 w Galicyi. Po ukończeniu studyów prawniczych na uniwersytetach wiedeńskim i lwowskim, pozostawał od roku 1846 przez pewien czas w służbie państwowej. Od roku 1870 jest posłem do Rady państwa i do Sejmu z kuryi większej własności b. obwodu złoczowskiego. Po śmierci Grocholskiego wybrany został prezesem Koła polskiego, którą to godność do dnia dzisiejszego piastował. P. Jaworski jest honorowym obywatelem miasta Lwowa i rzeczywistym tajnym radcą.

P. Jaworski należy do stronnictwa konserwatywnego.

Dr. Stanisław Madeyski urodzony w roku 1841 w Sieniawie, ukończył gimnazyum w Rzeszowie, a następnie wydział prawniczy na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie. W roku 1864 wstąpił do służby rządowej jako praktykant sądowy. W r. 1866 został promowany na dra praw. Za ministerstwa hr. Alfreda Potockiego został mianowany adjunktem sądowym i powołany do ministerstwa sprawiedliwości, departamentu dla spraw galicyjskich, gdzie głównie w sekcyi prawodawczej pracował. Po objęciu teki ministra sprawiedliwości przez dra Glazera wystąpił dr. Madeyski ze służby państwowej i mianowany został w r. 1872 notaryuszem w Liszkach pod Krakowem, później w Brzesku. W r. 1879 wybrany został po raz pierwszy posłem do Rady państwa, w której do dnia dzisiejszego zasiada. Od kilku lat jest również posłem do Sejmu krajowego. W r. 1879 habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim na docenta dla procedury cywilnej. Obecnie był profesorem, a drugi rok z rzędu rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. Madeyski należy do stronnictwa konserwatywnego, do partyi t. zw. krakowskiej.

Dr. Ernest Plener, urodzony 18 października 1841 w Chebie, w Czechach, jest synem b. ministra skarbu i handlu, Plenera. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich wstąpił do służby dyplomatycznej i był przydzielony do ambasady w Paryżu, później w Londynie. W roku 1873 wystąpił ze służby w charakterze radcy legacyjnego. W roku 1887 zdołał połączyć dwa stronnictwa niemiecko austryackie i niemiecko-narodowe w jeden klub zjednoczonej niemieckiej lewicy, którego do ostatniej chwili był prezesem. Dr. Plener jest bezsprzecznie jednym z najlepszych mowców lewicy w parlamencie wiedeńskim.

Gundacar hr. Wurmbrand urodzony 9 maja 1838 r., służył pierwotnie w armii austryackiej i jako rotmistrz wystąpił z wojska, poświęciwszy się gospodarstwu. Uchodzi za dobrego ekonomistę i znawcę sztuk pięknych. W Izbie posłów zasiada jako poseł styryjski z większej własności i należy do klubu niemieckiej zjednoczonej lewicy.

W roku 1880 postawił on w Izbie pamiętny wniosek o uznanie niemieckiego języka jako języka państwowego.

O innych nowomianowanych ministrach nie piszemy, gdyż zasiadali oni już w gabinecie hr. Taaffego.

Życiorys premiera ks. Alfreda Windischgraetza podaliśmy już przed kilku dniami w naszym dzienniku.

Wiec włościan krakowskich.

Prezes zarządu stronnictwa chłopskiego, poseł do sejmu Stanisław Potoczek zwołał wiec włościan krakowskich. Odbył on się wczoraj w sali Sokoła. Przybyło nań około 200 włościan, znaczna liczba księży i bardzo wiele inteligencyi tak, że wszystkich razem uczestników wiecu było około 600.

Poseł Stanisław Potoczek, powoławszy na sekretarzy wiecu ks. Stan. Stojałowskiego i p. Michała Danielaka, a na ławników włościan Szarka i Wójcika, zagaił zgromadzenie temi mniej więcej słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Zebraliśmy się tutaj, aby radzić nad sprawami nas włościan obchodzącemi. Po raz czwarty zagajam już wiec polskich chłopów w kraju. A dzisiaj muszę odpowiedzieć na zarzuty, jakie spotkały stronnictwo chłopskie nawet ze strony życzliwych. Nieprawdą jest, abyśmy się zasklepili tylko w stronnictwie chłopskiem. Celem naszym jest uzdrawiać stosunki i zaprowadzać harmonię. Rozwijamy się na podstawach religijnych, narodowych i państwowych, a chcemy bronić interesów chłopskich. Chcemy tylko sprawiedliwości, bo przez nią da się osiągnąć dobro całego narodu. Szumnych słów o Ojczyźnie nie głosimy, ale pracą prostą pożytek chcemy przynieść narodowi.

Sprawa chłopska, to sprawa narodowa. Chłop stanowi naród; gdzie się chłop utrzyma, tam Polska się utrzyma. Gdzie polski chłop idzie, tam Polskę ze sobą niesie — i dlatego sprawa chłopska jest sprawą narodową.

Sprawa chłopska znaczy dalej to samo, co krzywda chłopska, ona toczy naród od wieków. Ta choroba narodowa może być wyleczoną tylko przez sprawiedliwość. Gdy ta zabłyśnie, zniknie z nią także sprawa chłopska.

Rośnie nasza garstka, a z nią poczucie o Ojczyźnie. Polska z nami rośnie w sercach naszych. Odsklepiamy się i wychodzimy w świat polityki, który był zamknięty nam na zgubę naszej Ojczyzny.

W dalszej swej przemowie porównał poseł Potoczek społeczeństwo całe nasze dzisiaj do trzech podróżnych: siwego starego pana, młodego uczonego i chłopa. Jadąc razem natrafili na drodze na przepaść. Nie wiedzieli, co począć. Stary radził jechać dalej, młody się niecierpliwił, a chłop poradził zasypać wspólnie przepaść i pojechać dalej.

Droga — mówił poseł — to polityka, stary pan — to stronnictwo stare, młody — to postępowe stronnictwo, a chłop — to stronnictwo chłopskie. Przepaść — to różnice, jakie jeszcze dzisiaj istnieją w narodzie. Polityki chłopskiej zadaniem tę przepaść wyrównać.

Grzmiącemi oklaskami nieustannie przerywano mowcy.

Następnie gospodarz z Węglówki pod Myślenicami Nalepa odczytał swój wiersz na powitanie wiecu. Udatny i gorący bardzo się podobał, a treścią jego wezwanie do włościan, aby się dali poznać, iż są Polakami, że Matkę kochają, że za nią życie w ofierze gotowi złożyć. *(Brawa).*

Z pięknego tego wiersza wyjmujemy jeden ustęp o „Sokole“: *„Witam Was bracia, w tej sali „Sokoła“, Któremu sczerze chylmy nasze czoła. Bo ten na rany nasze nam poradzi, Z uśpienia orlę białe wyprowadzi“.*

P. Franko przyjechał na wiec krakowski wysłany przez ruskie stronnictwo chłopskie, aby powitać i życzenia pomyślnej pracy złożyć.

„I my — mówił p. Franko — także nad temi samemi sprawami pracujemy — bo to grunt, na którym chłop polski z ruskim się zejdzie. Sprawiedliwość wyrzuci niezgodę z pośród Polaków i Rusinów. My żadnych swarów nie podnosimy, bo one są zdala od naszych celów.“ *(Brawa).*

Ks. Stojałowski podał do wiadomości wiecu trzy rezolucye uchwalone przez zarząd stronnictwa chłopskiego.

Rezolucya pierwsza uznając w projekcie Taaffego

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

23 (Ciąg dalszy).

Naczelnik rozczulony zwycięstwem, zdradzał wyborny humor. Nalał wino, porozdawał kieliszki i przemówił serdecznie. Głos mu drżał.

— Obyście się tak kochali, jak my was kochamy!

Łzy zaszkliły się w jego oczach.

— Trąćcie się, pocałujcie — i duszkiem!...

Basia spełniła rozkaz. Gustaw pod wpływem serdeczności i ciepła naczelnika, pod wpływem pocałunków Basi, pod wpływem mocnego wina pragnął ze skóry wyskoczyć.

— Guciu, za zdrowie nasze, rodziców i na podziękowanie, żeśmy ci uczciwie wychowali dzieweczkę na żonę — od razu!...

Po drugim kieliszku ciepło mu się zrobiło.

— Trzeci i ostatni — zawołał naczelnik — zdrowie twego ojca — duszkiem!

Naczelnikowa rozpromieniona mrużyła oczy. Na okrągłej twarzy Basi malowało się szczęście.

— Skończone, kobieciny moje, w drogę zbierajcie się, a ja tymczasem pogadam z Guciem króciutko, pięć minut. Z ludźmi kochającymi się i honorowymi nie potrzeba długich rozpraw. Chodź!...

Ujął go pod ramię i zaprowadził do swego pokoju.

— Nie chcąc, żebyś się kłopotał, moje kobiety urządziły mieszkanko, ja postarałem się o pracę i chlebuś.... U mecenasa Gagatkiewicza masz gotowe biurko i czterdzieści guldenów miesięcznie na początek. Jestem pewny, że za pół roku lub rok da ci sześćdziesiąt.... Gagatkiewicz ary, a więc jak *amen* w pacierzu, ty obejmiesz po nim kancelaryę i klientelę —, drugą we Lwowie; rozumiesz, co to znaczy?...

Gustaw patrzał, starając się utrzymać w równowadze przytomność.

— Wiele ci ojciec posyłał do Heidelberga?

— Siedmdziesiąt pięć.

— Na miesiąc — dokończył naczelnik. — Niechże ci je teraz daje. My Basi przyrzekamy dwadzieścia pięć i obiady co niedziela dla was obojga, co razem wyniesie trzydzieści. Sto czterdzieści pięć na miesiąc.... — Ależ jesteś magnatem w porównaniu ze mną! Gdym się żenił, miałem zaledwo pięćdziesiąt. No, i widzisz, jak się wszystko dobrze składa, a tyś chciał uciekać!... I po co, powiedz teraz sam, po co?...

— Chciałem kończyć filozofię, zostać docentem i starać się o katedrę.

— Guciu, Guciu, jak to dobrze, że masz praktycznego teścia. Któż cię na to namówił? Pewno ten twój przyjaciel, paniczyk, docent, czekający na katedrę lat dziesięć. Jemu wolno, on ma za co czekać.... Ale ty przez dziesięć lat karmiłbyś siebie i żonę chyba kamieniami! Filozofia ładna zabawka dla paniczów, którym ciotki zapisują po sto tysięcy guldenów.

— Edwardowi ciotka zapisała?

— Okrągłe sto tysięcy i już je od roku odebrał. Jemu wolno dąć w filozofa, ale nie tobie biedaku. On to zmarnował ci dwa lata on cię ciągnął po Heidelbergach, on wymęczył uczonościami, które chleba nie dają.

Wpadły Krzysia z Justyną.

— Szwagierku, mama i Basia czekają, chodźmy i ojciec z nami.

Pocałowały się z nim, jak gdyby go widziały zaledwo przed godziną.

— Chodźmy. Dziękuję ci, żeś mi rozwiązał zagadkę twego chwilowego uporu.

Naczelnik podał ramię żonie, Basia Gustawowi, naczelnikówny wysunęły się naprzód.

Poszli przez plac Maryacki. Basia starała się pokazać ludziom narzeczonego, który wrócił — i jest przy jej boku.

Gdy przechodzili obok Grossa, naczelnik poprosił rodzinę na lody. Zasiedli okrągły stół po prawej stronie z uśmiechem dumy i zadowolenia.

Młodsze siostry lustrowały przechodzącą młodzież, Basia wpatrywała się w narzeczonego wzrokiem pewności i spokoju.

Od Grossa na Trybunalską bliziutko.

Po kamiennych, starych, nieco ciemnych schodach dostali się na drugie piętro. Służąca, przyjęta dla obsługi państwa młodych, otworzyła.

Ciemny przedpokoik oświecały do połowy szklane, matowe drzwi, prowadzące do saloniku. Salonik niewielki, przystrojony orzechowemi mebelkami, obitemi niebieskim rypsem.

Przy drzwiach rozwieszony na ścianie trzcinowy parawanik dźwigał fotografie rodziny. Nad nim dwa oleodruki, lampa na stoliku, albumy i oprawna czerwono książka.

— Skromnie, milutko, czyściutko, aż pachnie — rzekł naczelnik, wciągając nozdrzami powietrze.

Basia spojrzała z dumą na Gustawa.

Weszli do drugiego wąziutkiego pokoju, o jednem oknie. Przy ścianach stały dwa łóżka, że ledwie można było przecisnąć się. Przy oknie umieszczono toaletę, z boku biurko Basi.

— A to gniazdeczko dla gołąbków — oświadczył naczelnik pieszczotliwie.

Na widok niebieskich kołder Basia przytuliła się do matki. Młodsze siostry nie wchodziły, zostały w salonie, aby się zadość stało moralności i skromności.

Matka głaskała przytuloną do niej córkę, a naczelnik pocieszał, szepcąc jej do ucha:

— Co sakrament, to sakrament, moje dziecko.

Trzeci pokoik, przeznaczony na jadalny, odpowiednio był umeblowany,

Przeszli do kuchni.

Ośm rondli, ustawionych na pułce jeden obok drugiego, błyszczało imponująco.

— Pamiętajcie zaprosić nas w pierwszą oktawę ślubu na obiad! Ale-bo ty może nawet nie wiesz szczęśliwcze, kiedy twój ślub? Od jutra za dwa tygodnie, w sam dzień urodzin Basi. Zapowiedź już raz wywołana. Gdyś zatelegrafował, że jedziesz, wszystko ułatwiłem.

— Łososie z Renu zamówione — dodała z godnością matka.

— A tyś chciał hultaju drapać!... — zawołał naczelnik. — Że wam tu będzie miło, dobrze i wygodnie, zwyczajnie jak u Pana Boga za piecem, na to przysiądz mogę.

Raz jeszcze powtórzyła się ceremonia życzeń, całusów i błogosławieństw i dalej w tym samym porządku pomaszerowano do ogrodu Jezuickiego.

Gucio szepnął Basi, że jeszcze nie widział ojca.

— Puszczę cię — odpowiedziała, — ale dopiero wtedy, gdy przejdziesz ze mną dwa razy ogród. Zaczęto mówić po mieście, że nie wrócisz. Musi więc zobaczyć cię cały Lwów ze mną i przy mnie.

W ogrodzie robiono im miejsce, kapelusze często uchylały się przed naczelnikiem. Kobiety z zajęciem patrzały na Gustawa, z zazdrością na Basię...

Tryumf rodziny był zupełny. Naczelnik miał prawo być dumnym i powtarzać w duchu o sobie:

— Łeb jest, i kto wie, czyby mi go Metternich w dawnym wypadku nie pozazdrościł. Wanda po dwóch latach teraz się dopiero przed mym rozumem ukorzyła... Niech znajdzie lepszego zięcia i lepszą partyę nad Gucia.

Przed samym gmachem sejmowym uwolniono Gustawa.

Pobiegł żywo, jak student do klubu.

Szumiało mu w głowie, pulsa biły na skroniach. Mieszkanko na Trybunalskiej wydało mu się więzieniem. To znowu płacz Basi, wzruszony, drżący głos naczelnika chwytał go za serce.

— Ja nie chcę zdradzać nauki, nie chcę — powtarzał. — Popełniłbym zbrodnię! Boże, Boże! — ratuj mnie!

Z tym wykrzyknikiem, nurtującym mu pod czaszką, wpadł do ojca.

Dyrektor zerwał się od kart, podprowadził do okna syna, popatrzał nań, pocałował. Wzruszony młodzieniec przytulił się do niego, jak dziecko.

— Zaczekaj — szepnął mu, — trzeci rober się kończy. Nie będę już grał, pójdziemy!...

Gustaw usiadł za stołem, przeglądając dzienniki. Litery rozstępowały się i skupiały, waląc się jedne na drugie. Rozpacz zaciemniała mu wzrok i pochłonęła myśli...

Ocucił się, uczuwszy rękę ojca na swem ramieniu.

— Byłeś u naczelników? — zapytał go.

— Byłem — odpowiedział ponuro. — Zapowiedzi wyszły, oglądałem mieszkanie, za dwa tygodnie ślub, mam miejsce dependenta.

— Co? — krzyknął dyrektor — nie prawda.

— Niestety, drogi ojcze, wszystko prawda.

— Złapali cię.

— Zdaje mi się, że ja sam się złapałem.

— A ja, stary osioł, pozwoliłem na to.

— Ojcze!

Dyrektor ujął syna pod ramię, wyszli na ulicę.

— Słuchaj Guciu, musisz się ratować.

— Niepodobna bez utraty honoru.

— Przesadzasz, właśnie że podobna. Wiem wszystko o twej sławie i uznaniu w Heidelbergu, o zamiarach, nadziejach.

— Któż ojcu mówił?

— Edward umyślnie przyjeżdżał do mnie. Wiem, że kochasz się w Maryni.

— Ojcze!

— Że ona ci sprzyja, że Edward pragnie, matka sobie życzy... Chcą, żebyś był filozofem, chociażbyś na docenturze siedział dziesięć lat. Co ich to obchodzi, gdy po ciotce odziedziczyli sto tysięcy!...

— Bogata, piękna — mówił Gustaw, — stare nazwisko, dystyngowana..

— Co cię to obchodzi, gdy ona ciebie chce, a Edward pragnie zrobić prezent nauce, z potężnej wiedzy i inteligencyi. To jego wyrażenie.

Stanął, ująwszy syna za ręce.

— Guciu, dziecko moje, patrz, jaki cię czeka los, przyszłość, sława. I nie chcesz się ratować?

Gustaw drżał ze wzruszenia.

— Ale jak, ale jak, bez hańby i sromoty?...

— Trzeba, żeby ci naczelnikowie dali odkosza.

— Nie dadzą — nigdy!...

o reformie wyborczej pierwszy krok na drodze do sprawiedliwości, żąda zaprowadzenia wyborów bezpośrednich i tajnych, zniesienia kuryj i zaprowadzenia powszechnego głosowania, albo gdyby kurye miały pozostać, aby do kuryj mniejszej własności nie włączano (jak chce projekt) tych, którzy mieszkają na obszarze dworskim.

W drugiej rezolucyi sprzeciwił się zarząd stronnictwa chłopskiego żądaniu Koła polskiego, aby napowrót Sejm delegował posłów do Rady państwa. Dzisiaj byłoby to szkodliwem, bo ci co są w Sejmie w mniejszości, byliby pozbawieni reprezentacyi w Radzie państwa, wybieranoby tylko dobre towarzystwo do Rady państwa.

Trzecia rezolucya dotyczy włości rentowych. Projekt taki odrzucił Sejm, ale podniosło ministerstwo i za to należy mu się wdzięczność.

Włościanin Wójcik z Wyciąż mówił następnie o oświacie i stronnictwie chłopskiem. Dotąd w kraju — mówił — jest 76 prc. analfabetów i dlatego nieustannie chłopi są narzędziem w rękach innych.

Wskutek niskiej oświaty, a dalej wskutek niezeszenej kiełbasy wyborczej, wódki i cygar — chłop przepija swoje prawa i głosuje tak, jak mu każą naganiacze. Stronnictwo chłopskie musi temu zaradzić. Trzeba jednak solidarności; potrzeba, aby chłop szczał gardzić lizaniem cudzej miski, bo to poniża godność włościanina jako człowieka i Polaka. Poseł wybrany kiełbasą (*Głosy:* Stadnicki!) sypie obietnicami jak z rękawa przed wyborem — a tam jedzie tylko, aby bronić swojej własności. Musimy się domagać sprawiedliwego rozłożenia podatków.

Dzisiaj chłop płaci na szkołę 12 prc., a dwór tylko 3 prc. tak samo ma się sprawa z ustawą drogową. Tak dalej być nie może. Temu winni są posłowie z dworu wybierani, bo oni bronią jedynie swojej kieszeni i dworu. Zapisujmy się wszyscy do stronnictwa chłopskiego. Jest nas 4 miliony — każdy do niego należeć powinien. Oświecajmy się, czytajmy gazety dobre, postępowe, nie te, co narzucają, ale owszem te, co nam czytać zakazują. Tamte gazety uczą nas tylko służalstwa. Przez oświatę do wolnej dojdziemy Polski i zobaczymy białego orła, któremu obudzony lew dodał sił. (*Brawa!*)

Włościanin Moksa: My nie wiemy, które gazety są dobre, a które złe.

Włościanin Szarek wystąpił przeciw *Krakusowi* z całą siłą wykazując, jak wstrętne są jego zasady. „Niech nas Bóg broni od takiego pisma!" (*Brawa*).

Nauczyciel Tatara zapytał Wójcika, które pisma potępia.

Wójcik: *Krakusa.*

Ks. Stojałowski: Stadnicki powiedział, że my nie znamy godności ani honoru. Nie wołajmy zatem hańba, ale czynem pokażmy, że jesteśmy godni, spokojem i zgodą zaprotestujmy Stadnickiemu i pokażmy, że on mową swoją sam się shańbił. Co się tyczy pisma, to włościaninowi jak łopatą tego do głowy kłaść nie potrzeba. Popiliśmy *Krakusa*, a związek stronnictwa chłopskiego polecił *Wieńca* i dodatkowo *Pszczółkę*, a w ogóle pismo będzie dobre, byle nie chwaliło Stadnickiego.

W tej samej sprawie zaczął dalej mówić p. Tatara: Urodziłem się pod strzechą chłopską. (*Głosy:* Matusiak też redaktor *Krakusa*) — nad ludem i dla ludu pracuję. Dobro ludu wymaga, aby ksiądz Stojałowski w pismach swoich przestał poruszać swoje sprawy osobiste.

Ks. Stojałowski: Pisma me wydaję za swoje pieniądze, nie za obce, dlatego nieco wolnej woli chcę mieć. O moich nieporozumieniach nic nie pisałem, dopóki *Krakus* mnie nie zmusił do tego, drukując protesty przeciw mnie. A tutaj przyrzekam wam solennie, że jeśli w *Czasie*, *Przeglądzie* i *Krakusie* przestaną pisać o Stojałowskim, to i ja w moich pismach nic o sobie pisać nie będę.

Następnie p. Franko mówił o urządzeniu ruskiego stronnictwa chłopskiego. „My tam idziemy z hasłem, że nie chłop dla inteligencyi, ale inteligencya dla chłopa" i pod tem hasłem pracujemy.

P. Stapiński w imieniu wielu odwołał zarzut, jakoby p. Tatara był stronnikiem *Krakusa* i Stadnickiego.

P. Tatara oświadczył, że uważa *Krakusa* za najgorsze pismo i dla ludu szkodliwe.

Ks. Stojałowski referował następnie o reformie ustawy gminnej. Mowca przedstawił stosunki gminne od najdawniejszych czasów, a dalej wykazał dążenia obecne. Chcemy, aby dwór równe ciężary ponosił z całą gminą. Nie obawiamy się, jak dawniej, połączenia obszarów dworskich z gminami. I w tym duchu postawił wniosek poseł Stan. Potoczek. Od niego, od chłopa wyszło najmędrsze słowo. Sprawę przyjęto najpierw gorąco, ale następnie odesłano do komisyi sejmowej. Sprawa utknęła. Pojawiły się nowe wnioski Rutowskiego i Pilata. Na nie jednak zgodzić się nie możemy, gdyż są nieodpowiednie i nowe pociągają koszta. Jedynie wniosek Potoczka jest dobry. (*Brawa*)

Na wniosek ks. Stojałowskiego oświadczył się wiec ludowy za wnioskiem Stanisława Potoczka, gdyż wniosek jego jest wyrazem woli ludu, a powtóre uchwalił polecić i prosić włościan, aby podpisywali petycye do Sejmu, o uchwalenie wniosku Potoczka.

Włościanin Wójcik mówił następnie o projekcie reformy wyborczej przez rząd wniesionej. Dzisiaj przypada jeden poseł na 63 panów, jeden na 2000 mieszczan i jeden także na 10.500 chłopów. To straszna krzywda, bo nadto jeszcze krocie tysięcy, nie płacących podatku, wcale nie mają praw obywatelskich. Dalej opowiedział mowca, jakto lojalne Koło polskie wystąpiło przeciw projektowi rządowemu i wykazał, że Stadnicki nietylko nie zna historyi polskiej, ale nadto ją sfałszował w Radzie państwa.

Uchwalono na wniosek Wójcika powyżej wymienione rezolucye Związku stronnictwa chłopskiego w sprawie reformy wyborczej.

Włościanin Uryga z pow. limanowskiego mówił o solidarności ludu dla dobra swego i całego narodu.

Wójcik odczytał dziesięć przykazań stronnictwa chłopskiego. Między niemi na zaznaczenie zasługują: „członkom nie wolno się upijać, ani burd wyprawiać", „każdy powinien godność swoją szanować", „nie całować po rękach byle kogo", itd.

Ks. Stojałowski: Czternaście lat walczyłem uparcie przeciw Taaffemu — a dzisiej ja sam w jego staję obronie, bo on pierwszy krok zrobił na drodze wymierzenia ludowi sprawiedliwości i dlatego stawiam wniosek aby hr. Taaffemu i Steinbachowi za projekt reformy wyborczej, a Falkenhaynowi za projekt o włościach rentowych wyłać telegram z uznaniem.

Uchwalono i telegramy zaraz wysłano.

P. Reger wystąpił przeciw projektowi o włościach rentowych, odpowiedział mu na to p. Franko, przypuszczając, że sprawy tej nie zbadał należycie.

Polecono w końcu zarządowi Związku, aby wniósł petycyę do parlamentu, z żądaniem zmiany w ustawie karnej paragrafów o gwałcie publicznym, zniesienia paragrafu o powtórzeniu czynu karygodnego i proponowanego przez komisyę karną przepisu, zabraniającego drukować sprawozdania z rozpraw karnych w czasie procesu.

P. Danielak wyraził Potoczkowi w imieniu wiecu uznanie za pracę wytrwałą, podziękował delegatowi Rusinów za przybycie na wiec i życzliwe słowa, a „Sokołowi" za udzielenie sali ludowi polskiemu.

Przewodniczący pożegnał zebranych wezwał do popierania stronnictwa chłopskiego i zamknął obrady słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Poszli dalej, dyrektor się zamyślił, Gustawowi szumiały pod czaszką odrwane zdania.

— Chcą mnie — podarunek nauce, Marynia, matka — stary ród, piękność...

— Mam, znalazłem — wybuchnął dyrektor radośnie. — Jedźmy do domu.

Wskoczyli do przejeżdżającej karetki.

Stara długo nie chciała oczom wierzyć, że pan jej wrócił o dziwej wieczór.

Ojciec z synem zamknęli się w pokoju.

— Mam tu — mówił wzruszony dyrektor — na czarną godzinę uciułane dwa tysiące guldenów. Dam ci z nich pięćset... Mało — daję tysiąc!... Trzeba zrobić skandal, wielki nieboszczyny skandal, zatrząść całem miastem!... W naszym świecie wszystko można, *aber ohne Skandal*, a nic nie ważno nie Skandal... Biegnij za kulisy i wykradnij pierwszą lepszą do chórzystkę!... Jesteś przystojny, pokaż jej tylko pieniądze, zgodzi się! Jedźcie razem do Wiednia, dziś w nocy, lub jutro rano. Nic się nie bój o Marynię, sam uprzedzę Edwarda. Ratujmy się, chłopcze, jak można... Pamiętaj, że to raz na całe życie!... Nie miej wyrzutów sumienia: naczelnik, mądra ryba, gadaj zawsze, że miasto się z kolei sio dependentów... Ty filozof, sława Heidelberga, dependentem i mężem nalanej saldem dziewczyny... Edward mówi, że to się śmiechu... ratuj się od śmierci!...

Dziesięć stówek włożył do pugilaresu, chowając go w boczną kieszeń surduta syna.

— Guciu, uściskaj mnie i przebacz, jeśliśm swoją nieoględnością i roztargnieniem zgotował ci taki los. Lecz któż mógł zgadnąć, czem ty możesz być?...

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 listopada.

W walce o tekę ministeryalną p. Madeyski zwyciężył dra Bobrzyńskiego, przeciw któremu występowała zjednoczona lewica niemiecka i część Koła polskiego, obawiając się zbyt klerykalnych zapatrywań p. Bobrzyńskiego, który oświadczył się ongi za szkołą wyznaniową. Obecnie *Wiener Allg. Ztg.* notuje pogłoskę, że dr. Bobrzyński ma ubiegać się o mandat poselski z Tarnopola i objąć po p. Jaworskim przewodnictwo w Kole. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia, a nadto wymaga wyjaśnienia pytanie, czy p. Bobrzyński uważa, że mandat do Rady państwa można pogodzić z urzędem prezydenta krajowej Rady szkolnej.

Izba poselska ma rozpocząć obrady swoje pomiędzy 20 a 23 b. m., a na pierwszem posiedzeniu nowe ministerstwo złoży deklaracyę, która będzie zawierać program rządowy. Izba przystąpi następnie do dalszego ciągu rozpraw z powodu pierwszego czytania projektów reformy wyborczej. W ten sposób będzie miał gabinet sposobność zaznaczyć swoje stanowisko w tej sprawie. Spodziewają się, że wtedy mowcy zapisani do głosu przeciw projektowi rządowemu wykreślą się z listy i dyskusya zakończy się szybko. Nie pragnąc wcale, aby ta dyskusya przeciągała się zbyt długo, życzymy sobie jednak, aby ze strony polskiej odezwał się głos protestu przeciw mowie hr. Jana Stadnickiego, której przykre wrażenie nie przebrzmiało jeszcze.

Rada państwa ma w jesiennej sesyi załatwić tylko nowelę o obronie krajowej oraz wyjątkowe rozporządzenia dla Pragi i uchwalić prowizoryum budżetowe. Przez styczeń i część lutego mają obradować Sejmy krajowe. Programem prac wiosennej sesyi ma być także objętą reforma podatkowa, która ma być uchwaloną wpierw nim Rada państwa załatwi reformę wyborczą i w myśl tej uchwały będzie rozwiązaną.

Większość koalicyjna rozporządza przeszło 200 głosami. Zjednoczona lewica ma ich 112, Koło polskie 56, a klub Hohenwarta liczy 66 głosów. Jednak już dziś mówią o rozbiciu się zarówno klubu Hohenwarta, jak i zjednoczonej lewicy. Wówczas ta liczba głosów uległaby zmianie. Obecna większość złożona zresztą z tak różnorodnych, a sprzecznych pierwiastków może bardzo łatwo rozbić się, gdy bez ich woli, lecz siłą wypadków stanie na porządku dziennym jakaś pierwszorzędna kwestya polityczna.

Z Włoch.

Parlament włoski zbiera się dnia 22 b. m. Ministerstwo ma zamiar zaraz na pierwszem posiedzeniu wnieść projekt do ustawy o podatku dochodowym progresywnym, który ma być głównym środkiem ratunku w kłopotach finansowych. Innym środkiem jest opłata cła w złocie. Ten środek został już zaprowadzony dekretem królewskim. Przy opłacaniu cła nie złotem, lecz warrantami na zastaw towarów policza się dysażio w wysokości 25%.

Według doniesień z Rzymu ministerstwo zażąda od Izby poselskiej, aby bezzwłocznie przystąpiła do rozprawy nad projektem podatku progresywnego. Przy tej rozprawie przyjdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa do uchwalenia jakiej rezolucyi, która wypadnie nieprzychylnie dla ministerstwa.

Przeciw temu ministerstwu wystąpił teraz stanowczo były minister Nicotera w liście do wyborców. Zarzuca on prezydentowi ministerstwa Giolittiemu, że samowolą i gwałtami sfałszował wolę narodu, z prefektów uczynił agentów wyborczych, policyi używał za narzędzie politycznego prześladowania, wojska za środek tłumienia przekonań politycznych, a sędziów za orędowników niegodziwości, co u każdego uczciwego człowieka musi wywołać rumieniec wstydu. Po takim wstępie oświadczył Nicotera, że według jego przekonania ani myśleć nie można o nowych podatkach, natomiast budżet wydatków może być znacznie zmniejszony, jednak znaczne zmniejszenie wydatków na armię byłoby iście karygodnem, co najwięcej dałoby się oszczędzić 20 milionów, gdyby się zechciało usunąć zgraję żarłocznych wilków. Najznaczniejsze oszczędności dadzą się osiągnąć przez zniesienie zbytecznych sądów powiatowych, trybunałów, szkół wyższych i uniwersytetów i przez zmniejszenie pasożytnej zgrai urzędników. Naród musi przyjść do przekonania, że tych środków użyć jest nieodzowną koniecznością i wykonać je co rychlej, a gdyby jeszcze potem potrzeba było jakich ofiar, wówczas naród chętnie je poniesie, ale ani szeląga nie powinien przyznać Giolitti'emu, człowiekowi, który bez przeszłości, bez imienia, jedynie intrygami i podstępem zdobył sobie stanowisko dominujące i nadużył go na szkodę kredytu państwowego, człowiekowi, który nigdy prawdy nie mówi, który przez swoją dwulicowość podkopał zaufanie zagranicy w siłę finansową i uczciwość Włoch..

Że ten list, tchnący nienawiścią otwartą dla Giolitti'ego, przyczyni się skutecznie do podkopania bytu ministerstwa, to nie ulega wątpliwości. Przyszłość tego ministerstwa została bardzo zachwianą przez śmierć ministra Genali, który był najwięcej sympatyczną osobą w składzie ministerstwa.

Nie bez racyi pisze zatem *Gazetta de Popolo*, że ministerstwo straciło wszelką siłę odporną i musi runąć. Na lewicy parlamentu ciąży teraz obowiązek to nieuniknione przesilenie w należyty sposób załatwić.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie zaznaczają, iż Brisson na bankiecie, jaki wyborcy na cześć jego wydali, oświadczył się przeciwko ministerstwu p. Dupuy, któremu zarzucał, że dla opanowania prawicy konserwatywnej ubiega się o pomoc Watykanu i kokietuje z klerykałami. Za główne i najbliższe zadanie Izby uważa Brisson przekształcenie systemu podatkowego, założenie kasy zabezpieczenia robotników i reformę konstytucyi. Na ten ostatni punkt szczególniejszą zwrócono uwagę, jest to bowiem znaczącem, że Brisson, postępowy republikanin czystej wody, ale zarazem wytrawny mąż stanu, tak wyraźnie i stanowczo stawia hasło reformy konstytucyi.

Prasa paryska znowu interesować się zaczęła stanem zdrowia Korneliusza Hertza i przeciwnicy ministerstwa Dupuy zapowiedzieli już interpelacye w sprawie wydania Hertza władzom francuskim. P. Dupuy, aby na wypadek interpelacyi nie być nieprzygotowanym, wysłał dwóch znakomitych lekarzy pp. Brourdela i Dienlafoy do Bournemouth dla zbadania choroby Hertza. Lekarze ci powrócili niedawno z Bournemouth i poufnie zdali sprawę prezydentowi ministrów ze swej misyi. Rozeszła się jednak pogłoska, że zastali oni Hertza w stosunkowo dobrym stanie zdrowia. Widocznie chcąc się osłonić powagą Akademii umiejętności, p. Dupuy zarządził, aby sprawozdanie Brouardela i Dienlafoy odczytanem zostało na publicznem posiedzeniu Akademii. — Niestety Akademia postanowiła dać p. Dupuy nauczkę, że nie należy mięszać instytucyi czysto naukowej do codziennych spraw polityki. W Akademii zaznaczono wyraźnie, że rząd miał na oku jedynie widoki polityczne, dając obecnie do odczytania w Akademii sprawozdanie o stanie zdrowia Hertza, podczas gdy poprzednie sprawozdanie Brouardela i Charcota nie było przedłożone Akademii. Profesor zaś Sée wręcz oświadczył, że sprawozdanie lekarskie jest nieszczere, ponieważ nieprawdopodobnem jest aby diabetes tak znacznie się w tak krótkim czasie zmniejszył, a albuminuria zupełnie zniknęła. W ogóle przebieg obrad akademickich nad sprawozdaniem lekarskiem nie osłoni bynajmniej p. Dupuy przed zarzutami opozycyi.

Kronika.

Kraków, 13 listopada

Na pomnik Matejki. W miejsce wieńca na trumnę wielkiego Mistrza i patryoty ś. p. Jana Matejki czytelnia polska w Białej nadesłała kwotę 10 złr. na fundusz budowy pomnika.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłało Tow. „Sokół" w Krośnie 28 złr.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16 bm.

Wiadomości osobiste. Dr. Benni, znakomity lekarz warszawski, przybył do Krakowa na ślub Henryka Sienkiewicza.

Panna Janina Sedlaczkówna, redaktorka lwowskiego *Przedświtu*, bawi w Krakowie.

Henryk Rewakowicz i Iwan Franko, publicyści lwowscy, bawią w Krakowie

Zjazd koleżeński. W sobotę 11 b. m. zgromadzili się w kancelaryi dyrektora gimnazyum św. Anny byli uczniowie tego gimnazyum, którzy przed 20 laty zdali maturę. Przybyło ich 24, gdyż 14 umarło a reszta nie mogła przybyć i usprawiedliwiła swą nieobecność. Z profesorów, którzy przed 20 laty uczyli w VIII klasie, przybyli pp. Maj i dr. Ziemba Prof Rypel nie był w tych dniach w Krakowie. Resztę profesorów zabrała już śmierć. Po nabożeństwie, które w kościele św. Anny odprawił uczestnik zjazdu ks. Sztafa, wikary w Trzebini, wszyscy uczestnicy udali się do mieszkania prof. Rypla, aby mu przez złożenie kart wizytowych, złożyć dowód niewygasłej wdzięczności. Następnie uczestnicy zjazdu fotografowali się wspólnie w zakładzie p. Sebalda, w którym także przed 20 laty za poprzedniego właściciela śp. Walerego Rzewuskiego fotografowali się przed ukończeniem gimnazyum. O godzinie $2^1/_2$ zebrano się w sali restauracyjnej w hotelu pod Różą na wspólny obiad. Pierwszy przemówił docent uniwersytetu Jerzy hr. Mycielski, podnosząc toast na cześć obecnych profesorów Maja i dr. Ziemby, oraz nieobecnego prof. Rypla. Adwokat dr. Dobija mówił na cześć koleżeństwa, a dr. Boroński wzniósł toast na cześć b. dyrektora Stawarskiego. Obaj profesorowie Maj i dr. Ziemba w pięknych przemówieniach podnieśli ten serdeczny związek, który łączył profesorów z uczniami przed 20 laty i mimo upływu tylu lat nietylko nie wygasł, ale nie stracił nawet nic na sile Snuły się też dalej ciepłe przemówienia, aż do tradycyjnego „Kochajmy się", poczem wszyscy uczestnicy udali się do teatru na przedstawienie. Jeszcze raz zebrano się w restauracyi hotelu pod Różą, a tu pogadanka wesoła i serdeczna przeciągnęła się niemal do rana. Żegnając się postanowili zebrać się znowu za lat pięć i urządzenie zjazdu powierzono tym kolegom, którzy już drugi raz zajęli się zwołaniem takiego koleżeńskiego zebrania.

Roboty około odnowienia kaplicy zygmuntowskiej na Wawelu zwiedzało w sobotę Towarzystwo Techniczne *in gremio*. Członkowie zgromadzeni w liczbie dwudziestu kilku zauważyli szybki postęp robót i oglądali je z prawdziwem zadowoleniem, wywołanem tak samem wykonaniem jak i znakomitością użytych materyałów. Podziwiali również staranność i znajomość rzeczy, z jaką kierownik budowy prof. Odrzywolski stara się przywrócić do dawnej świetności ten drogocenny zabytek naszej architektury.

„Świata" Nr. 22 z dnia 15 listopada opóźni się o dni parę z powodu dłuższej ciężkiej niedyspozycyi redaktora p. Zygmunta Sarneckiego.

† **Ks. Klemens Radwański**, probosz w Zabierzowie przy Niepołomicach, dawniej spirytualny i wicerektor w seminaryum tarnowskiem, kanonik tytularny, wmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek.

Zmarli. Andrzej Zarzycki, były inżynier starostwa w Krakowie, w czasach ostatnich przedsiębiorca budowlany, zmarł nagle w Półwsiu Zwierzynieckiem. Zmarły liczył 43 lat. Pozostawił żonę i 11 dzieci.

Marya z Hendrzaków Armatys, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 31 roku życia.

Ludwik Bujak, członek „Sokoła" krakowskiego, zmarł w 37 roku życia.

Pożary w Krakowie. Wczoraj mieliśmy w Krakowie dwa większe pożary. Pierwszy o godz 9 min. 10 w budynku mieszkalnym urzędników kolei północnej w ulicy Lubicz. Zaalarmowana straż miejska wyruszyła natychmiast pod komendą p. Eminowicza, i dopiero po sześciogodzinnej niezmordowanej pracy, zdołała mimo wiatru ograniczyć szkodę na połowie dachu od strony zachodniej. Wielokrotnie podnosiliśmy zasługi naczelnika straży p. Eminowicza, lecz tym razem musimy mu wyrazić szczególne uznanie, gdyż jego wytężonej pracy i umiejętnej dyspozycyi zawdzięczyć należy, że pożar nie ogarnął peronu i magazynu kolejowego tudzież browaru firmy Johnów, gdyż wówczas cała prawie dzielnica przy ulicy Lubicz padłaby pastwą płomieni. Na miejscu pożaru był prezydent miasta p. Friedlein tudzież delegat p. Laskowski, który wyraził p. naczelnikowi Eminowiczowi uznanie. Kilkunastutysięczne tłumy publiczności oblegały ulicę. Przyczyna pożaru nie wiadoma, szkoda wynosi około 5.000 złr.

Zaledwo straż o godz. 3 rano przybyła do koszar, a już powtórnie wyruszyć musiał pluton III z p. Eminowiczem na czele i brandmistrzem Wójcikiem na przedłużenie ulicy Szlak między ulicą Krowoderską a Łobzowską, pod l. 8. do domu p. Janakowskiego, gdzie ściany pruskie na I piętrze z powodu wadliwej konstrukcyi pieca, przytykającego do tejże ściany palić się poczęły. Jedna ściana spaliła się doszczętnie, resztę zaś zdołano uratować.

O godzinie 4 straż powróciła do koszar.

Dziś o godz. $10^1/_2$ wybuchł ogień kominowy w Rynku głównym obok szarej kamienicy, który jednakowoż straż pożarna natychmiast przytłumiła.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem sądu przysięgłych jutro rozpocznie się w Krakowie rozprawa karna przeciw p. Janowi Engliszowi, redaktorowi czasopisma *Naprzód*, oskarżonemu przez prokuratoryę o przestępstwo prasowe.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w lipcu br., a przez uczciwych znalazców złożonych w wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać mogą interesowani w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Kasyno powszechne. Wieczorek w kasynie, urządzony w sobotę, udał się pod każdym względem znakomicie. Część instrumentalna: gra na cytrze (panna Rajal) i duet na skrzypcach (pp. Tyszyński i Meklei) ogólnie się podobały. Śliczny śpiew pani Królickiej wywołał burzę oklasków, a znany z wieczorków Towarzystwa ubezpieczeń tenor p. Dąbrowski odśpiewał kilka udatnych pieśni, które hojnie oklaskami wynagradzane były. Całość uzupełniła deklamacya (panna Christofory i dr. Zawadzki). — Wieczorek zakończyły tańce, prowadzone z werwą przez p. Ganszera, które przy muzyce 57 pułku przeciągnęły się do rana.

Ślub p. Henryka Slizienia z Litwy, syna ś. p. Alfreda i Elizy z hr. Tyszkiewiczów, z panną Maryą Ostromęcką, córką Włodzimierza i Maryi z Kołłupayłów, pobłogosławiony został przez ks. St. Załęskiego w kościele Panny Maryi wczoraj o godz. 6 wieczór.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi poszukują miejsca: Tokarz, bezżenny; kowal, z żoną i dzieckiem; ekonom, który i obowiązek karbowego pełnić gotów, bez żony i dzieci; służący (lokaj), z żoną i dzieckiem; dozorca domu lub przy magazynie z żoną i czworgiem dzieci. Zgłoszenia wprost do mnie. Kraków, plac Maryacki 7. *Ks. St. Załęski.*

Z czytelni kolejowej. Odłożony wieczorek wokalny odbędzie się dnia 15 bm. w sali magistratu z następującym programem: Zagajenie przez dra Sokołowskiego, posła do Rady państwa, następnie z „Z dymem pożarów" odśpiewa chór, Rondo Schuberta, Humoreska Żeleńskiego, fortep., wykona p. K., śpiew „Marzenie dziewczyny" Żeleńskiego i „Łzy" Galla wykona pani Sink., śpiew „Zakochana" Ujejskiego, „Marzenie" Kotarbińskiego wykona pani Skrz., deklamacye „Łańcuch" Duchińskiej i „Dwóch rannych", śpiew „Trzech Budrysów" Mickiewicza.

Zarząd kolei północnej udzielać będzie także i w roku 1894 i pod temiż samemi warunkami, jak w latach ubiegłych, przyznane dla c. k służby państwowej i dworskiej zniżenie cen jazdy. Wydawanie dotyczących legitymacyj rozpoczyna się już w grudniu br.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Nowego Sącza piszą: „Wczoraj pod wieczór ks. Józef Łomnicki, paroch rit. gr. w Łabowy, powracając od chorego, spadł z z wąskiej kładki skronią na kamień i zabił się na miejscu. Być może jednak, że byłby jeszcze do uratowania, gdyby nie to, że gdy upadł i stracił przytomność, głowa jego zwisła do rzeczułki, a woda zatamowała oddech. Tak go znaleziono."

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego. Przewodniczący I wiceprezes dr. Kasparek w gorących słowach wspomniał o niepowetowanej stracie, jaką cały naród polski poniósł przez śmierć wielkiego mistrza ś. p. Jana Matejki; prezydyum Towarzystwa przesłało pismo kondolencyjne rodzinie i złożyło wieniec na trumnie zmarłego. Po tej przemowie, której licznie zgromadzeni członkowie Wydziału stojąc wysłuchali, wybrano na pogrzeb delegacyę złożoną z dra Ściborowskiego, p. Swierza i p. Wiśniewskiego, jako reprezentanta szczawnickiego oddziału Towarzystwa Następnie wspomniał przewodniczący o śmierci członka honorowego ks. Stolarczyka w Zakopanem i złożeniu wieńca na jego trumnie. Poczem załatwiono następujące sprawy: 1) przyjęto do grona Tow. 219 nowych członków; 2) przyjęto do wiadomości zawiązanie oddziału Tow. w Szczawnicy; 3) uchwalono przesłać Wydziałowi krajowemu memoryał tegoż oddziału w sprawie drogi pienińskiej z poparciem; 4) przyjęto do wiadomości sprawozdanie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem za r. szkolny 1892/3, z którego się okazuje, że grono nauczycielskie w bieżącem półroczu liczyło 16 osób, a liczba uczniów wynosiła w 6 oddziałach 108; 5) odczytano pismo generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przyznające Towarzystwu 250 złr. zapomogi i uchwalono złożyć tejże serdeczne podziękowanie; 6) odczytano pismo Wydziału krajowego w sprawie podjęcia badań naukowych i górniczych w okolicy Zakopanego i sąsiednich miejscowościach, i wybrano w tym celu komisyę mięszaną, złożoną z części członków Wydziału tudzież rzeczoznawców, zaproszonych z łona Wydziału Tow.; 7) delegatami Tow. mianowano: dra Jana Hozera w Bochni, p. Leona Guńkiewicza w Wadowicach, p. Aleksandra Siedleckiego w Wieliczce i p. Franciszka Urbańczyka w Chrzanowie.

Cholera w Galicyi. W d. 10 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie bohorodczańskim: w Horocholinie 2 osoby. Ogółem pozostało w dniu 9 bm. w leczeniu chorych 10, w dniu 10 bm. zachorowało osób 6, wyzdrowiała 1, zmarły 3 osoby, pozostaje zatem w leczeniu chorych 12.

Radca namiestnictwa dr. Merunowicz wyjechał do powiatu staromiejskiego z powodu wypadków cholery w Chyrowie i Posadzie Chyrowskiej.

Stypendya. Wydział krajowy udzielił stypendyum w kwocie 600 złr. z funduszu krajowego (przeznaczone dla kandydatów, kształcących się na fachowych nauczycieli leśnictwa), na przeciąg roku szkolnego 1893/4 p. Stanisławowi Sokołowskiemu, słuchaczowi nauki leśnictwa w akademii rolniczo-leśniczej w Wiedniu; również udzielił dodatkowe stypendyum o rocznych 300 złr. z funduszu krajowego na przeciąg roku szkolnego 1893/4 p. Stanisławowi Kazimierzowi Górskiemu, uczniowi akademii leśnej w Wiedniu.

Subwencye. Wydział krajowy udzielił 100 złr. zasiłku na utrzymanie szpitala cholerycznego zwierzchności gminnej miasteczka Bukowska, a 1000 złr. subwencyi na cele urządzenia szpitali cholerycznych w powiecie rohatyńskim, w szczególności na urządzenie lokali izolacyjnych w Rohatynie, Bursztynie, Bołszowcu i Bukaczowcach. Towarzystwu bratniej pomocy wyższej szkoły rolniczej w Dublanach udzielił Wydział krajowy 100 złr. zasiłku na cele wydawania zapisków z wykładów. 500 złr. subwencyi na żywność przyznano dla mieszkańców gmin powiatu Mościskiego, dotkniętych klęskami elementarnemi. Dla pogorzelców gminy Nehrybki w powiecie przemyskim uchwalił Wydział krajowy 200 złr. zasiłku celem rozdzielenia tej zapomogi między najbiedniejszymi włościanami, dotkniętymi w lecie roku bieżącego klęską pożaru.

Posag. Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza konkurs na jeden posag w kwocie czterystu koron (200 złr) z fundacyi im. Stefana hr. Zamoyskiego. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta od 16—24 lat, sieroty po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych lub tegoż Towarzystwa emerytem Prawo nadawania posagów służy Stefanowi hr. Zamoyskiemu, prezesowi Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 20 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś ś. p. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Dzieła Matejki na Litwie. Do *Kraju* petersburskiego donoszą: Wilno posiada portret własny Matejki w galeryi obrazów hr. Ig. Korwin-Milewskiego; tam również znajdował się (czas jakiś?) i „Stańczyk". Dwa obrazy historyczne, pędzla wielkiego artysty, znajdują się u pana Skirmunta w Szemietowszczyźnie (pow. święciański), jeden u hr. Benedykta Tyszkiewicza w Czerwonym-Dworze. Dziwnych losów doznało w kraju naszym jedno z pierwszych płócien Matejki, które w swoim czasie, w szóstym dziesiątku lat naszego wieku budziło w Warszawie wiele rozpraw krytycznych. Mówimy o „Janie Kochanowskim nad zwłokami Urszulki". Obraz ten nabyty został około roku 1866 przez ś. p. hr. Joannę z Potockich de Fleurową, dziedziczkę Bociek (pod Bielskiem na Podlasiu) i Szelągówki (pod Tykocinem). W roku 1867 hrabia Ludwik de Fleury, mąż hr. Joanny, zamierzył wysłać to dzieło do Paryża na ówczesną wystawę powszechną. Niestety, obraz nadszedł za późno, a odbiorca jego, p. Teofil P., mający jakieś pretensye pieniężne do dóbr Boćki, w których ojciec jego był urzędnikiem, zatrzymał obraz u siebie. Sprawa oparła się w parę lat później aż

o sędziego pokoju, który jednak — podobno — zniewolony był odwołać się do art. kodeksu o przedawnieniu. „Urszulka“ podczas oblężenia Paryża i komuny zostawała w zastawie u p. Adolfa Reiffa, drukarza, następnie zaś, już jako własność pomienionego p. Teofila P., sprzedaną została doktorowi Lewandowskiemu w Paryżu — i od tej daty nie mamy wiadomości o tem arcydziele Matejki z pierwszego „Kazanie Skargi“ poprzedzającego okresu prac wiekopomnego naszego malarza.

Listy rekomendowane do Rosyi. *Peterb. Wied.* piszą: Departament poczt i telegrafów zamierza ustanowić nowy przepis, według którego wszystkie listy rekomendowane otwierane będą na poczcie w obecności adresatów. Znalezione pieniądze w listach konfiskowane będą całkowicie, jeżeli korespondencya jest wewnętrzna i w stosunku 75 prc., jeżeli list pochodzi z zagranicy. Srodek ten wymierzony jest przeciw rozpowszechnionemu obecnie obchodzeniu przepisu o przesyłkach pieniężnych. Wzmiankowany przepis stosowany jest już w instytucyach pocztowych w obrębie Królestwa Polskiego.

Temat do farsy. Z Wiednia donoszą o pewnym wypadku, który także przydać się może autorom komedyi. Pewien fabrykant bogaty wracał do domu z klubu, a że było zimno, odwinął kołnierz paltota. Z pod kołnierza wyleciał papier; był to liścik buchaltera do córki fabrykanta. Papa był codziennym listonoszem. Włożył on list do skrytki pod kołnierz, zawiesił w przedpokoju i podpatrywał, jak córeczka pospieszyła wydobyć, co do niej należało. Nazajutrz fabrykant zawołał buchaltera i gromiąc go za nadużywanie osoby pryncypała, oświadczył mu, że mu przeznacza osobno 100 złr. rocznie na porto jego listów — *tableau*; będzie wesele.

Katastrofa w Santander. Straszliwe nieszczęście, jak doniosły depesze, dotknęło Santander, portowe miasto biskajskie nad zatoką Gaskońską. Trzysta osób zabitych, a do tysiąca rannych — oto rezultaty katastrofy. W nocy z ubiegłego piątku na sobotę, na stojącym w porcie, tuż przy wybrzeżu statku kupieckim Cabomachicago“, mającym odpłynąć rano z dużym ładunkiem dynamitu na potrzeby górnictwa, wybuchł pożar, który podsycany silnym wiatrem, przeszedł natychmiast na pobliskie składy i magazyny tak, iż we dwie godziny później cała nadbrzeżna dzielnica stała w płomieniach. Wszelkie wysiłki, aby płonący jak pochodnia, tuż przy wybrzeżu na kotwicy stojący statek oddalić na pełne morze, były nadaremne. Był to jedyny sposób odwrocenia katastrofy. Wiedziano, że lada chwila ogień przedostać się musi do dynamitu. Oczekiwany z trwogą wybuch nastąpił około godziny 4 z rana. Całe miasto, a nawet położone w promieniu kilkomilowym wioski, zadrżały w posadach. Wybuch powyrywał drzwi i okna, pozrywał dachy. Popękały mury, płonące już domy zaczęły się walić, a statek, naładowany dynamitem, zniknął z powierzchni morza, rozbity na cząstek miliony. Teraz pożar na zwaliskach spalonej dzielnicy zaczął się szerzyć na nowo. Biuro telegraficzne było zniszczone, tak, iż nawet nie można było wezwać depeszą pomocy z miast pobliskich, a posłańcy biegali z depeszami aż do sąsiedniego miasta Bonn. Gdy z Victoria i San Sebastian nadeszła straż ogniowa i wojsko, zabrano się do walki z szalejącym żywiołem. Gubernator miasta należy do ofiar, choć zwłok jego dotychczas nie odszukano. Kierował ratunkiem na wybrzeżu, gdy w chwili wybuchu, porwany od boku swego sekretarza, zniknął bez śladu. Liczba ofiar jest tem większą, iż tysiące ludzi cisnęły się na wybrzeże, nie domyślając się, iż płonie statek, naładowany dynamitem. Nikt też nie ostrzegał ludności nadbrzeżnej, bo nie przypuszczano, aby wybuch na wodzie mógł się odbić na lądzie tak straszliwem zniszczeniem. Wszyscy strażacy i żołnierze, gaszący ogień w domach nadbrzeżnych, musieli niechybnie ponieść śmierć na miejscu. Wybuch okrętu zapalił i kilka magazynów, oraz dworzec kolei północnej. W tej chwili właśnie na dworzec wpadł pociąg madrycki. Podróżni wyskakiwali z okien, cisnęli się u wyjścia i powiększali znacznie liczbę okaleczonych. Eksplozya zalała wodą kilkaset łodzi, krążących po zatoce. Setka ludzi znalazła śmierć w falach. Oprócz gubernatora są zabici: prefekt policyi, komendant załogi, pułkownik żandarmeryi, naczelnik stacyi kolejowej, 40 oficerów. W tej straszliwej nocy wiele osób dostało obłędu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 listopada: Drugi raz „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

We środę 15 listopada: „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry; „Dwie blizny“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (występ pani Antoniny Hoffmanowej); „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

We czwartek 16 listopada: „Mentor“, komedya w 3 aktach hr. Fredry, syna. (Role główne pp. Wojnowska, Wolska, Wyrwiczówna, Zawadzka, Sobiesław, Solski, Rygier, Danielewski.

W piątek 17 listopada: Widowisko popularne po cenach zniżonych. „Dziewczyna sędzią“, komedya w 3 aktach Fr. Zabłockiego; „Nikt mnie nie zna“, komedya 1 akcie Al. hr. Fredry.

W sobotę 18 listopada: Po raz pierwszy „Minowski“, komedya w 4 aktach przez Aleksandra Mańkowskiego. (Komedya ta została dla teatru krakowskiego w znacznej części przez autora przerobiona. Rolę tytułową odegra p. Siemaszko.

TEATR.

„Pan Benet“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. „Dwie blizny“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie Józefa Bliżińskiego.

Sobotnie przedstawienie nie ubawiło tak dalece, ani nie zachwyciło publiczności, a jednak — podobało się. Dlaczego? Oto dlatego, że obie jednoaktówki Fredry, a do pewnego stopnia także jedno aktowa komedya Bliźińskiego „Marcowy kawaler“, chociaż nie należą do najlepszych utworów scenicznych, są jednak każda w swoim rodzaju dobre, oryginalne i zajmujące. Wykonanie zaś było w ogóle poprawne, chociaż przeważnie nie miało cechy prawdziwego artyzmu i w niektórych drobnych szczegółach było nie dość opracowane.

Uwaga ta stosuje się szczególnie do „Pana Beneta, który wyszedł za blado, bo chociaż obaj Benetowie (p. Siemaszko i p. Węgrzyn) dokładali wszelkich starań, aby wydać się dobrze publiczności, a p. Sliwicki w roli Zdzisława także starał się grać jak najlepiej, — postacie te nie były jednakże tak prawdziwe i jednolite, jakie nieraz już wiedzieliśmy na scenie nowego teatru. Pan Siemaszko, który przed kilku dniami stworzył tak prawdziwą i typową postać wujaszka w „Domu Otwartym“, tym razem nie we wszystkich szczegółach był konsekwentnym i nie zdołał nadać postaci Beneta wybitnie artystycznego wyrazu. Wiemy to dobrze, że humor p. Siemaszki, jego werwa i komizm, poparty bardzo dobrą dykcyą, w niektórych rolach cudów dokazują, ale środki, jakich artysta używa do wydobycia efektów scenicznych, są dosyć jednostajne, skutkiem czego nie zawsze nadają się do stylowego traktowania niektórych ról. Dlatego też o wiele wyżej stawiam grę p. Siemaszki w komedyach społecznych świeższej daty, niż w wielu komedyach Fredry. O tę właśnie stylowość usilnie starał się p. Węgrzyn w roli pułkownika Beneta i przyznać trzeba, że, jak na początek, nie bez powodzenia.

Z większym zapałem i gorętszemi oklaskami przyjęła publiczność „Dwie Blizny“. Gra aktorów była w całości składniejsza i płynniejsza, chociaż pod koniec toczyła się cokolwiek, co zresztą w części policzyć należy na karb autora, w zbyt powolnem tempie. Najwięcej oklaskiwano grę p. Hoffmanowej, jak zwykle wytrawną i pełną dystynkcyi, oraz pp. Lubicza i Sobiesława, którzy reprezentowali w komedyi Fredry dyplomacyę i wojskowość. P. Lubicz był dystyngowanym sekretarzem ambasady, p. Sobiesław wesołym i swobodnym kapitanem artyleryi. Nie da się zresztą zaprzeczyć, że p. Sobiesław ładniej gra poetycznych kochanków Fredrowskich, jak n. p. Gustawa, niż Fredrowskich bohaterów-żołnierzy, zdobywających serca młodych wdów.

W „Marcowym kawalerze“ najwybitniejszą postać stworzył p. Kamiński, — naturalną, prawdziwą i charakterystyczną postać literaty-szperacza P. Zboińskiz prawdą i naturalnością chociaż może za słabo oddał typ marcowego kawalera. Pani Leszczyńska z prawdziwą werwą; z temperamentem grała rolę Pawłowej i bardzo podobała się publiczności. W roli Eulalii wystąpiła pani Ekiertowa, która parę razy dopiero ukazała się na scenie krakowskiej. Pani Ekiertowa ma dosyć ożywienia i jak na początkującą artystkę może za wiele śmiałości i pewności siebie. Jeśli się nie posiada wyjątkowego talentu i niezwykłych zdolności, do sztuki należy przystępować ostrożniej i dbać przedowszystkiem o prawdę i naturalność odtwarzanych postaci. *G. K.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Jeszcze Polska nie zginęła“.** Donosiliśmy już dawniej, iż lwowska księgarnia Altenberga powzięła szczęśliwą myśl powierzenia Juliuszowi Kossakowi wykonania ilustracyj do tej pieśni narodowej. Leży właśnie przed nami pierwszy zeszyt „Pieśni legionów“, wydawanej przez tę księgarnię. Obok świetnej w opracowaniu, a gruntownej pod względem naukowym pracy dra Finkla, który treściwie zebrał historyę narodowego hymnu, zawiera zeszyt ten trzy, wytworną fotograwurą Paulussena reprodukowane, obrazy Kossaka. Pierwszy stanowi kartę tytułową i jest niejako apoteozą pieśni legionów, drugi ilustruje słowa „Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski“ — trzeci wreszcie naszkicowany został na temat dwuwiersza: „Dał nam przykład Bonaparte, Jak zwyciężać mamy“. Dalsze dwa zeszyty mają wyjść niebawem w krótkich odstępach czasu. Nie wdajemy się w szczegółowy opis, ani w ocenę tego głęboko pomyślanego dzieła sztuki narodowej; niech ono idzie pomiędzy ogół polski, niech podsyca zapał dla sprawy narodowej, miłość dla ojczyzny, nadzieję w lepszą przyszłość — niech przelewa w serca wszystkich te uczucia, pod których naciskiem wyśpiewał „Pieśń legionów“ Wybicki, a w szeregu wspaniałych kompozycyj uplastycznił ją Juliusz Kossak, — to jedno tylko godnem jest zaznaczenia, iż dawno już z taką siłą nie okazał artysta swego talentu. Kartony do „Pieśni legionów“ dowodzą przedewszystkiem młodości ducha i zapału, z jakim Juliusz Kossak jął się tej pracy, to też przypominają najpiękniejszą epokę twórczości znakomitego artysty.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej (dnia 8 października 1893 roku). Przewodniczący: wiceprezes A. Mendelsburg. Komisarz rządowy: radca dworu K. Laskowski. (Członków obecnych 13.)

Przewodniczący zagaja posiedzenie powitaniem delegata namiestniczego pana podkomorzego Laskowskiego, składając mu życzenia Izby z powodu udzielonej mu przez cesarza godności radcy dworu. Członkowie Izby powstaniem z miejsc łączą się z tem powitaniem, za które komisarz rządowy serdecznie dziękuje. Poczem przystąpiono do porządku dziennego.

1) Przyjęto do wiadomości relacyę biura o postępie przygotowań wyborczych Izby i skonstatowano, że z końcem grudnia b. r. ustępuje 16 członków Izby, w których miejsce nowe wybory nastąpią. Spis ustępujących odsyła się do komisyi wyborczej. Listy wyborców przesłano magistratowi miasta Krakowa i starostwom, celem wyłożenia takowych do przejrzenia ze strony wyborców, ewentualnie do wniesienia reklamacyi w terminie dwutygodniowym. Po zwrocie tychże — z klauzulą ogłoszenia — wygotowane zostaną karty legitymacyjne i rozesłane starostwom, tudzież magistratowi do doręczenia ich wyborcom. Termin wyborów oznaczy komisya wyborcza polityczna, której posiedzenie ma się odbyć dnia 11 b. m.

2) Skutkiem odezwy filii banku austro-węgierskiego przystąpiono do propozycyi cenzorów tejże na przyszłe trzechlecie w miejsce ustępujących. Uchwalono zaproponować tych samych, zaś w miejsce zmarłego ś. p. L. Szumańczowskiego p. Zenona Słoneckiego; z dodaniem dwu nazwisk, dla uzupełnienia terny, przedstawionych osób.

3) Co do uregulowania bytności asesorów handlowych kolejno na posiedzeniach senatu handlowego — uchwalono znieść się z prezydyum sądu krajowego, celem pomnożenia liczby asesorów, gdyby dla częstszego wyjazdu wybranych, potrzeba wzmocnić asesoryum, wyborem uzupełniającym.

4) Na wezwanie Wydziału krajowego z dnia 17 paźdz. br. do L. 54.127 uchwalono do tworzącej się Rady krajowej kolejowej wybrać z grona Izby handlowej członka Józefa Faltera.

5) Magistratowi m. Krakowa na odezwę z dn. 18 października br. do L. 35.128/III co do taryfy dla fiakrów i jednokonek z dworca kolei lub innych części miasta do stacyi kontumacyjnej na Białym Prądniku ustalić się mającej — uchwalono odpowiedzieć na wniosek członka Henryka Szwarca, że wobec tego, iż fiakry i jednokonki na placu kolejowym wyczekują dłuższy czas na przybywających gości i z pakunkiem zabierają ich w danym razie do stacyi kontumacyjnej po za rogatką przy ulicy Długiej na Biały Prądnik, i to w czasie większego ruchu i zajęcia dorożek, żądanie podwyższenia taryfy jest usprawiedliwionem, do czego i opłata mytowa przybywa; — co do innych części miasta zaś oddalenie i czas czekania na stacyi uwzględnić należy.

6) Podanie redakcyi czasopisma *Targowisko* dla handlu bydłem i nierogacizną o poparcie w ministerstwie spraw wewnętrznych petycyi tegoż, o ułatwienie eksportu nierogacizny z zakładu kontumacyjnego krakowskiego do Niemiec, uchwalono wobec wielkiego nakładu i kosztów przez gminę m. Krakowa na tę stacyę łożonych i wszelkiej rękojmi, jakiej urządzenia weterynarne miejskie zagranicy dostarczają poprzeć usilnie.

Przy tej sposobności p. komisarz rządowy wspomina, że JE. namiestnik żywo się interesuje wzrostem stacyi kontumacyjnej krakowskiej, na której przypęd nierogacizny już do 4000 sztuk dochodzi; że zamierzono zrównać dni targowe w Krakowie i w Białej, a w końcu słusznem jest, aby import z Krakowa do Niemiec doznawał tych samych względów co bialski, dając dostarczające rękojmie należytego nadzoru w stacyi kontumacyjnej tutejszej oraz obiecuje ze swej strony popierać ten zakład najbaczniej, o ile to jego zakresu dotyka.

7) Okólnik ministerstwa handlu z 23 października br. Nr. 55.482 co do świadectw pochodzenia towarów, listem lub fakturami popartych, a do Rosyi importować się mających, przyjęto do wiadomości i uchwalono stosowny wyciąg regulaminu rosyjskiego podać do wiadomości kół interesowanych.

8) Ciemnej i niezamożnej matce zmarłego urzędnika Izby Piotra Samborskiego, przysięgłego regestranta marek ochronnych, uchwalono udzielić zapomogę 100 złr. na pokrycie kosztów pogrzebu.

Poczem przyjęto do wiadomości referat o uwagach korporacyj interesowanych co do projektu rozporządzenia ministeryalnego względem ustawy budowniczego przemysłu dotyczącej; dalej o wystawie w Madrycie 1894 r. odbyć się mającej i inne uwiadomienia krótkiej treści; na czem posiedzenie skończono.

Z targu w Bochni. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·50 Żyto 6·50. Jęczmień 6·50. Owies 6·75 Koniczyna —·—.

Spędzono sztuk bydła 263 Koni 134. Świń 747.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 23·—, nierogacizna 34·—, konie za sztukę od 20 złr do 100 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 13 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	334,83	335,23	334,67
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,6	—0°,1	+1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW	WSW	WSW
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 listopada. Wczoraj w południe odbyło się zaprzysiężenie nowego ministerstwa. Ks. Windischgraetz składał przysięgę najpierw jako tajny radca, potem jako prezydent ministrów; w końcu złożyli przysięgę inni członkowie gabinetu; następnie zaś cesarz każdemu z osobna ministrowi udzielił posłuchania.

Cesarz odwiedził wczoraj w południe Taaffego i zabawił u niego z pół godziny.

W ciągu dnia wczorajszego byli ministrowie i wyżsi urzędnicy pożegnali się u Taaffego.

Steinbach żegnał się wczoraj z urzędnikami ministerstwa skarbu. Szef sekcyi Baumgartner wręczył mu pięknie odrobioną szkatułkę z fotografiami urzędników. Następnie zjawił się namiestnik Kielmansegg z wiceprezesem krajowej dyrekcyi skarbowej Niższej Austryi i generalnym dyrektorem monopolu tytoniowego, jakoteż z zastępcą prokuratury skarbowej, wszyscy żegnali się z ustępującym ze stanowiska ministrem.

Wiedeń, 13 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, którem cesarz przyjmuje dymisyę gabinetu Taaffego i mianuje ks. Windischgraetza prezydentem ministrów. Pismo to zawiera również nominacyę wszystkich innych ministrów według znanej już listy.

W osobnem piśmie cesarz serdecznie dziękuje Taaffemu za jego długi szereg wybitnych zasług i wyraża gorące uznanie dla jego działalności, nadmieniając, że działalność ta zawsze i we wszystkich położeniach natchniona była jak najlepszemi patryotycznemi dążnościami i pełna poczucia obowiązku, jakoteż poświęcenia dla monarchy i dla państwa. W końcu nadmienia cesarz, że zachowa we wdzięcznej pamięci wszystko co Taaffe i co każdy z osobna członek ustępującego gabinetu zrobił dla dobra państwa.

Prócz tego cesarz w osobnych pismach dziękuje Gautschowi, Zaleskiemu i Steinbachowi za pełną poświęcenia i wybitną ich służbę, w szczególności zaś Gautschowi dziękuje cesarz za pracę nad podniesieniem oświaty i słusznych interesów wszystkich wyznań, Steinbachowi za skuteczne usiłowania celem utrzymania równowagi w gospodarce skarbowej i uregulowania waluty. We wszystkich tych trzech pismach cesarz zastrzega sobie ewentualne korzystanie z dalszych usług ustępujących ministrów.

W pismach, zawierających ponowne nominacye ministrów Falkenhayna, Welsersheimba, Schoenborna i Bacquehema, cesarz wyraża im również uznanie za dotychczasową wybitną i pełną poświęcenia służbę, w szczególności zaś podnosi cesarz zasługi Welsersheimba około podniesienia i udoskonalenia obrony krajowej, zasługi Bacquehema w sprawie rozszerzenia handlowych stosunków Austryi i zasługi Schoenborna w sprawie rozwoju stosunków prawniczych i przygotowania reform w rozmaitych dziedzinach stosunków prawniczych.

Wiedeń, 13 listopada. Cesarz przyjął wczoraj po południu ustępujących ministrów Taaffego, Gautscha, Zaleskiego i Steinbacha na prywatnej audyencyi.

Montagsrevue donosi, że cesarz dał każdemu z członków gabinetu Taaffego swoją fotografię z własnoręczną dedykacyą.

Wiedeń, 13 listopada. Cesarzowa zwiedziła dzisiaj instytut dla córek oficerskich na Hernals. Przyjął ją minister wojny Krieghammer i dyrekcya zakładu.

Wiedeń, 13 listopada. Wczoraj o godzinie 9 wieczór cesarz pojechał do Monachium na uroczystość z powodu zaślubin arcyksięcia Józefa Augusta.

Wiedeń, 13 listopada. Były prezydent ministrów baron Bach umarł w Unterwaltersdorf pod Wiener Neustadt.

Budapeszt, 13 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego, minister Tisza odezwał się, aby się zastrzedz przeciw błędnemu pojmowaniu mowy jego, wygłoszonej w Szegedynie. Mówiąc tam o lojalności i wierności wobec tronu i dynastyi, chciał w sposób stanowczy i otwarty dać wyraz przekonaniu, że nie ma ani jednego syna Węgier, któryby nie był przejęty wiernością dla korony i dynastyi. (*Oklaski*). Gdy mówił o losie nieszczęsnym Polski, to przecież w tem nie ma nic nagannego, jeżeli się z doświadczeń przeszłości wysuwa przestrogi na korzyść teraźniejszości. (*Żywe oklaski*).

Potem przystąpiła Izba do szczegółowej rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Berlin, 13 listopada. Cesarz pojechał dzisiaj do Kuszelny na Sląsku na łowy u księcia Lichnowsky'ego.

Monachium, 13 listopada. Cesarz Franciszek Józef dzisiaj z rana o godzinie 10 przybył tu, powitany na dworcu kolejowym przez księcia-regenta, wszystkich książąt bawarskich i dostojników. Powitanie się cesarza z księciem-regentem było serdeczne. Liczne tłumy publiczności na ulicach powitały cesarza głośnemi okrzykami.

Z rana o godz. pół do ósmej przybył tu arcyksiążę Józef z rodziną. Przywitał go książę-regent, ks. Leopold i oboje nowożeńcy.

Paryż, 13 listopada. Według dziennika *Autorité* Hiszpania ma zamiar zaproponować zebranie się międzynarodowej komisyi, któraby ułożyła i zaproponowała środki przeciw anarchistom.

Większa część dzienników wczorajszych zaznacza z oburzeniem, że przedwczoraj wieczór w mieście St. Ouen odbyło się zgromadzenie anarchistów, w którem Georges uwielbiał zamach wykonany w Barcelonie, sławił znanego anarchistę Ravachola i zalecał używanie ognia i mordu w walce z warstwami posiadającemi.

Paryż, 13 listopada. *Matin* ogłasza telegram z Melilli, obwiniający Anglików w Gibraltarze o to, że dostarczali broni i amunicyi Kabylom. *Figaro* donosi w telegramie z Madrytu, że większa część dzienników hiszpańskich nie aprobuje postępowania rządu w sprawie Kabylów i uważa notę sułtana marokkańskiego za niewystarczającą. Zmiana gabinetu hiszpańskiego nie jest wykluczoną.

Carmaux, 13 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistów, na którem uchwalono rezolucyę wzywającą wszystkich socyalistów, aby się łączyli celem politycznego i ekonomicznego wywłaszczenia klas posiadających.

Oran, 13 listopada. W mieście Valmy w Algeryi odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, postawionego przez Arabów na pamiątkę traktatu z r. 1835, na mocy którego Francya zapanowała w Algeryi. Generalny gubernator wygłosił mowę, w której zaznaczył, że ten pomnik jest protestem przeciw tym, którzy głoszą. jakoby żywioły arabski i francuski były sobie wrogiemi. Francya nie dokonała jeszcze swego dzieła. Posunie się ona dalej w tym dniu i w tej godzinie, którą uzna za najstosowniejszą, aby cywilizacyę europejską rozszerzyć także i na te części, które dotąd od niej stroniły.

Bologna, 13 listopada. Na zgromadzeniu Unii demokratycznej w Emilii Fortis miał mowę, w której domagał się bezwzględnie i stanowczo przywrócenia równowagi w gospodarce skarbowej, ale oświadczył się równocześnie przeciwko zmniejszeniu wydatków na cele wojskowe. Fortis zgadza się w zasadzie na finansowe projekta rządu.

Melilla, 13 listopada. Komedant jazdy kabylskiej padł śmiertelnie ugodzony strzałem ze strony hiszpańskiej. W szeregach Kabylów zapanowało zniechęcenie i brak otuchy. Kabyle cofnęli się po większej części w góry, gdzie ich nie mogą dosięgnąć strzały dział hiszpańskich. Jedynie drobne gromadki tyralierskie odstrzeliwają się słabo na kanonadę z fortów hiszpańskich.

Melilla, 13 listopada. Naczelny komendant nakazał z powodów niewiadomych wydalenie korespondenta do jednego z dzienników hiszpańskich. Angielscy korespondenci, którzy starali się dostać do Melilli, musieli bezzwłocznie wracać na okręt.

Londyn, 13 listopada. Z Bangkoku donoszą do *Timesa*, że Francuzi usiłowali nakłonić tamtejszych mieszkańców do bezpłatnej pańszczyzny przy budowie drogi na lewym brzegu Mekongu. Mieszkańcy oświadczyli, że pracować nie będą. Użyto broni palnej.

Cała górska część Tokingu należy do rokoszu przeciw Francuzom. Wojskowi z pośród tubylców przyłączyli się do rokoszan.

Nowy Jork. 13 listopada. Według wiadomości, jakie nadeszły do *Nowojorskiego Heralda* z Rio-de-Janeiro przez Montevideo, — w Rio-de-Janeiro wszystkie banki zamknięte. Bombardowanie miasta rozpoczęło się znowu. Konsul angielski ogłosił w mieście, że wszystkie okręta transportowe, stojące w porcie i mające ładunek towarowy, będą bronione przez okręty wojenne państw zagranicznych.

Chicago, 13 listopada. Wystawa zakończyła się przedwczoraj wspaniałą ucztą cudzoziemskich komisarzy pod kierunkiem austro-węgierskiego generalnego konsula dra Palitschka. Przedstawiciele obcych mocarstw odjeżdżają w pierwszych dniach grudnia.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 listopada 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	96	90
Austryacka renta złota	118	75
4% austryacka renta (marcowa)	95	95
4% węgierska renta złota	115	80
4% węgierska renta koron.	93	55
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	335	50
Londyn	127	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	57½
20 marek	12	51
20-to frankówki za sztukę	10	13
Akcye włoskie	43	95
Dukaty austryackie	6	02

Wiedeń 13 listopada. Ruble 134 25 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·50 —. Żyto 6·48. Pszenica 7·66. Owies 7·23

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

G. Henneberga Fabryka jedwabiów
w Zurichu wysyła „wolne od cła“ każdemu:

czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1.15—11·65**
Fulary jedwabne	„ „	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20 — 6.10**
Balowe materye jedwabne	„ „	**—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe	„ „	**10.50—42.80**

Jedwabne Armûres, Merveilieux, Duchesse itp.
opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.
Król. i ces. dostawca nadworny. 145 15 16

Wszechstronnie wykształcony
pedagog
w średnim wieku, przygotowujący od 5 klasy żeńskiej do matury i egzaminu nauczycielskiego, były nauczyciel Seminaryum żeńskiego, szuka **posady w prywatnym domu na prowincyi.** 2661 1
Adres: **„K. 38“** poste restante **Kraków.**

Osoba inteligentna
poszukuje miejsca do towarzystwa starszej pani, do zarządu domem w mieście lub na wsi. Warunki przystępne. Adres: **„Posada 648“ główna poczta Kraków.** 2660 1

Młody człowiek
w 17 roku, z ukończoną IV klasą gimnazyalną, poszukuje posady jako **volontoir** lub **uczeń** w handlu towarów żelaznych.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **C. Porawski, Tarnów.** 2663 1

W ciągu 6 lat odznaczona 25 medalami państwowemi i zasługi, oraz dyplomami.
Victoria Szkółka drzew
w Schöllschitz bei Brünn.
Największa Szkółka drzew owocowych **na Morawach.**
Drzewa owocowe, wysokopienne i foremne drzewa, ozdobne drzewa do alej, ozdobne krzaki, dziczki, sadzonki, róże szczepione na dziczkach, koniferyny, naczynia i przybory ogrodowe.
Bogato ilustrowane katalogi na żądanie gratis i franco. 2133 5 10

L. 3.435.
Konkurs.
Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 13 października 1893 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **inspektora policyi miejskiej** przy Magistracie w Wieliczce.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 500 złr. w. a., 100 złr. w. a. dodatku aktywalnego i 100 złr. w. a. pauszale policyjne.

Posada ta będzie na razie prowizorycznie i tylko takim kandydatom nadana, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacye po myśli rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 28 lutego 1893 Nr. 24 d. u. i rozp. kraj., któremi się podający wykazać mają i do podania dołączyć.

Podający się o tę posadę, muszą władać językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak i mowie, nadto wykazać się mają, iż 40 roku życia jeszcze nie ukończyli.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Wieliczki **do dnia 31 grudnia 1893 r.**

Magistrat miasta
Wieliczka, 16 października 1893.
Burmistrz
2580 3 3 *W. Koch.*

4
Składy papieru
w Krakowie i Galicyi: 2463 10 0
I. **Kazimierza Bauma** w Krakowie. Rynek, Linia A—B, L. 44.
II. **Filia w Rzeszowie.**
III. **Kamila Bauma w Tarnowie.**
IV. **Józefa Accorda w Kołomyi.**
Otrzymały świeże transporty **papierów listowych gładkich i z ozdobami.**
Uwaga: Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich!**

„Intelligenzprüfung.“
Wieczorny kurs przygotowawczy do **egzaminu na jednorocznych ochotników** rozpocznie się **dnia 1 grudnia b. r.** 2638 3 10
Honoraryum możliwie najniższe.
Zgłoszenia przyjmuje się z grzeczności w **Bazarze wyrobów krajowych.**

Apteka w Krościenku nad Dunajcem
poszukuje zaraz 2589 5 5
ucznia.
Bliższe zgłoszenia tamże.



Kalosze rosyjskie
w wielkim wyborze,
Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włcz, pończochy, czapki i kapelusze do polowania,
Ubrania jelonkowe,
Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,
Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych,
Pantofelki, buciki i berlacze filcowe
polecają **po niskich cenach** 2655 2 20
Br. Bilewscy w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.



Z dniem otwarcia teatru urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye a prix fix,** i tak, jak moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, będzie mojem staraniem **kolacyami a prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości.
2464 15 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Siła i skuteczność
jedynie prawdziwego angielskiego
BALSAMU CUDOWNEGO.
Jedyną fabryką i **wyłącznem źródłem** do nabycia jest apteka pod „Aniołem Stróżem“
aptekarza Adolfa Thierry w Pregrada (Kroacya).


Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. Jest **niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.** 2. Działa znakomicie w zapaleniu gardła, chrypce itp. 3. Każdą gorączkę usuwa gruntownie. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolki i boleści wewnętrzne. 5. Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6. Czyści krew i usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciwko robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie **na rany wszelkiego rodzaju,** na świeże i zastarzałe blizny, róże, brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce itp. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia podaje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, i dlatego powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej, niż wszelkie ogłoszenia. **Każda flaszeczka** powinna być zaopatrzona w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metal. kapslą z wyciśniętą na niej firmą: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel in Pregrada“.** Każdy inny balsam, niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne, bezwarunkowo odrzucić jako fałszywy, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, jak „Aloe“ itp., a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawczów Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5.782 B. 6.108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„An die Schutzengelapotheke des A. Thierry in Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn“.**— Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacyi w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercegowiny z opłatą pocztową: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Adolf Thierry, apteka pod „Aniołem Stróżem“ w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Główny skład dla południowych Węgier **w Lugos** u L. Veetes, apt **W Pradze** u pp. Maksa Fanta, J. Fürsta, V. Kubert, Kadena apt., Ant. Stanka Stift Templ. F Zembsch; **w Pardubitz** Th. Preuner; **w Moldauthein** J Grim; **w Neu-Strassnitz** J Zimmerbakl, Grottau E. Brady; **w Fulnek** Emil Minol; **w M.-Weisskirchen** J Kriegistein; **w Altstadt** M. Hofman; **w Hof** C. Schroll; **w Wagstadt** H Schenzik; **w Prägarten** Th. Stuhlik; **w Nemet Czernia** J. Promiewicz; **w Temeszwarze** R. Janer, **w Homolicz** L. Bradusan H. du; **w Dorog** S. Reizinger; **w O Ker** L. Sigmond, **w Agram** J v. Pecsić i S. Mittelbach; **w Križevac** Ed. Suchomel; **w Esseg** G. Dawid; **w Nasice** J. Rosenfeld apt. 1820 6 6

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,
poleca
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,
nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**
Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.
Cenniki i broszurki darmo. 243 39 54

Ostatni miesiąc.
Wielka Insbrucka 50 cent. Loterya.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecają: Józef Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Zygmunt Gleitzman. 2662 1 15

Asystent farmacyi
poszukuje posady od 15 grudnia b. r. Listy proszę adresować pod **E. C.** poste restante **Kraków.** 2 22 4 6

Potrzebny jest młody, dobrze polecony
pomocnik handlowy
zawodu lampowego, władający językiem polskim i niemieckim, także **praktykant,** syn rodziców uczciwych, z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
„Kesor“ poste restante **Kraków.**

3 praktykantów
zamiejscowych, z ukończoną II-gą klasą gimnazyalną, potrzebuje handel pod firmą **J. Kosz, Kraków, ul. Grodzka.** 2656 2 3

Osobistego kredytu
do najwyższych sum, także **pożyczek hipotecznych** udziela pod najkorzystniej. warunkami 2615 4 10
A. Steinera
behördl. concess. Geldagentur,
Budapeszt, Aggtelerigasse 5.

Mieszkanie
składające się z 4 ładnych pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, strychu, przy **ulicy Smoleńsk, L. 22,** z pięknym widokiem na błonia i kopiec Kościuszki, **każdego czasu do wynajęcia.** 2635 3 3
Wiadomość **w biurze adwokata Dra Retingera, ul. Wiślna, L. 3.**

Agronom Kujawiak, który dłuższy czas zarządzał majątkami w Królestwie Polskiem, po powrocie z Brazylii poszukuje posady przy gospodarstwie rolnem, żona zaś jego może zajmować się gospodarstwem kobiecem. Może przyjąć obowiązki **na ordynaryę** lub **pojedynczo** od każdego czasu.
Oferty przyjmuje **sklepik wiktuałów, Kleparz, ulica Krótka, L. 5.** 2537 5 0

1000 marek pocztowych około 170 gatunków 45 ct. — 100 różnych zagranicznych 1 złr. 70 ct. 120 lepszych europejskich 1 złr 70 ct. wysyła **G. Zechmeyer, Nürnberg** Kupno — zamiana 1686 16 5



Maszyny do szycia
sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich.
Cena od 27 do 65 złr. Ratami po **4 złr.** miesięcznie.
Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr. 2239 16 24
JÓZEF IWANICKI
mechanik.
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Traductions de polonais
ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2603 2 4

Magister farmacyi
starszy, rutynowany, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Stanisław Ossowski, Kraków, Stradom, L. 3.** 2640 4 10

Bardzo znaczny i rentowny dom wiedeński, handlujący kottonem, poszukuje **na Galicyę**
zdolnego podróżującego.
Tylko panowie, znający dokładnie artykuł kottonowy i którzy w podobnym interesie już byli zatrudnieni, zechcą nadesłać oferty wyczerpująco napisane pod **A. T. 4890** do **Haasenstein & Vogler (Otto Maass). Wien, I.** 2627 3 3

Cztery pokoje
przedpokój, kuchnia, spiżarka i pokoik dla służby, ze strychem i piwnicą, **L. 17, ul. Radziwiłłowska, na parterze,** każdego czasu pod najprzystęp. warunkami **do wynajęcia.** Wiadomość: **ulica Długa, L. 41, I piętro na prawo.** 2623 3 3

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje **biuro Świderskiego w Tarnowie.**

Kamienica II-piętrowa
położona w najzdrowszej dzielnicy miasta, przynosząca 7% czystego dochodu, **do sprzedania.** 2595 4 5
Kapitał potrzebny 12.000 złr.
Bliższa wiadomość **w handlu J. Zaplatalskiego w Krakowie.**

Ekonoma
kawalera, młodego, potrzeba zaraz lub od Nowego Roku do majątku średniej wielkości, blisko Krakowa. — Zgłosić się do **Biura komisowego Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L 30. 2571 4 4

Dwie kamienice
w Podgórzu, jednopiętrowe, w bardzo dobrem położeniu, są z powodu stosunków familijnych bardzo tanio **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w **kancelaryi adwokata Dra Józefa Gleitzmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej, 39.** 2578 5 20

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 20 50

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, międzynarodowe biuro adresów (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien. I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 282 18



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 77 0

Jan Ihnatowicz
poleca
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct
Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 19 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

A. Szafrański
Kraków, Linia A-B, 37,
Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,
poleca **po cenie najtańszej**
Pasy do maszyn angielskie prawdziwe **Kernleder.**
Rzemyki do szycia pasów.
Nity, śruby do spajania pasów.
Smarowidło do spajania pasów.
Największy skład **oliwy** lecerskiej, rzepakowej, odkwaszonej, prawdziwej ragoziny i **olei** kaukaskich.
Płyty i sznury gumowe do spajania maszyn.
Materyały do czyszczenia i spajania maszyn.
Węże gumowe do wszelkich dymensyj.
Smarowidło belgijskie i **krajowe** do smarowania osi.
Najlepsze uniwersalne **smarowidło do obuwia** nieprzemakalne.
Najlepsze uniwersalne **smarowidło na kopyta** i **uprząż,** czarne
Wielki wybór **szczotek, skórek i gąbek** do mycia powozów.
Mydło do siodeł prawdziwe angielskie.
Crage a Harnais lakier matowy do uprzęży.
Lakier z połyskiem do uprzęży.
Latarnie stajenne, gospodarskie, domowe i ręczne.
Restutionsfluid, proszek Korneuburgski wyrobu **F. J. Kwizdy.**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2469 3 5

Magister farmacyi
poszukuje zaraz umieszczenia.
Adres: **W. P.** p. r. **Jordanów.**

Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej
Najtańsze źródło zakupna!
Uznane za najlepsze
Humpoleckie
wełniane lodeny
a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, cheovioty,** jak również
modne materyały na ubrania
na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry
KAROL KOCIAN
interes sukienniczy i pierw. dom wysyłkowy w Humpolec (Czechy).
Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych. 2529 6 27
Próbki opłacone. **Rozsyłka za zaliczką.**

Nauczycielka
potrzebna na wieś.
Zgłoszenia pod **„Nauczycielka“** poste restante **Czchów.** 2633 3 3

Młody intelig. handlowiec
Polak, przyjemnej powierzchowności, posiadający majątek w interesie i realności 25.000 złr., oraz stały uboczny dochód roczny 1000 złr., poszukuje, z braku znajomości, **towarzyszki życia, PANNY,** posiadającej odpowiedni majątek. Fotografia pożądana. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **S. S.** poste restante **Kraków.** 2657 2 3
Listy do **A. Z. 19** i do **„Gierda“** zalegają na poczcie — proszę się po nie zgłosić.

Prawdziwą
żytniówkę
nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach
Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 7 48

Zdolny, rutynowany
magazynier w fabrykach
fachowiec handlowy, poszukuje posady zaraz bądźto w zakładach fabrycznych, lub też jako **kantorzysta** do prowadzenia ksiąg handlowych lub przemysłowych. Warunki umiarkowane.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. S.** do Admin. „N. Reformy“. 2619 3 4

Buhaja
dwuletniego, półkrwi Oldenburg, ma **do sprzedania Zarząd dóbr Zbilitowska Góra** p. Tarnów. 2641 3 3